DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 04.07.2022

Prof. dr hab. Maciej Janowski

Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN

Warszawa

Warszawa, 24 czerwca 2022

Recenzja pracy doktorskiej mgr Natalii Wojtanowskiej-Bąk „Działalność Macieja Loreta w Rzymie w latach 1904-1949"

Praca mgr Natalii Wojtanowskiej-Bąk poświęcona jest historykowi i dyplomacie Maciejowi Loretowi (1880-1949). Temat taki należy powitać z uznaniem. Loret, nie jest wprawdzie postacią pierwszorzędną (ani chyba nawet nie drugorzędną) w polskiej historii XX wieku, był jednak w swoim czasie znaczącą postacią w polskiej historiografii, dyplomacji a także w publicystyce politycznej. Bardzo dobrze więc się stało, że został on bohaterem pracy doktorskiej, która wyjaśnia różne istotne elementy jego biografii. Praca składa się z sześciu rozdziałów, ułożonych w typowym dla podobnych prac i najnaturalniejszym porządku chronologiczno-rzeczowym. Pierwszy rozdział, obejmujący 40 stron, a więc ponad 10 % całej pracy dotyczy okresu „przedrzymskiego" galicyjskiego dzieciństwa i młodości Loreta, jego rodziny, jego wykształcenia, jego pobytu na seminarium Szymona Askenazego. Tak więc w praktyce w praktyce, ponieważ Loret urodził się w 1880 jest to cała biografia, obejmująca również wcześniejsze lata niż tytułowy 1904 rok. Rozdział drugi mówi o pierwszych latach badań naukowych w Rzymie, gdzie Loret zbierał materiały do swojej pracy o Kościele, która miała być jego pracą habilitacyjną. Dwa następne rozdziały dotyczą polityczno-kulturalnej i czysto politycznej działalności Macieja Loreta w przededniu i podczas pierwszej wojny światowej: rozdział trzeci obejmuje lata przedwojenne, rozdział czwarty zaś okres wojny. Kolejny piąty rozdział dotyczy pracy Loreta w polskiej dyplomacji do roku1926, rozdział szósty zajmuje się zaś jego działalnością naukową i publicystyczną w okresie międzywojennym. Tutaj akcent pada na obszerną monografię o życiu polskim w Rzymie w XVIII wieku, a także publicystyczną pracę o współczesnych Włoszech, stanowiącą apologię Mussoliniego i wprowadzonego przezeń ustroju. W rozdziale tym autorka omówiła też, co z uznaniem należy podkreślić, liczne artykuły autora o sztuce włoskiej, zwłaszcza w okresie baroku, rozproszone w różnych polskich i włoskich czasopismach.

Wreszcie rozdział szósty dotyczy lat 1939-1949, właściwie dwóch odrębnych okresów - głównie lat wojennych, w których Loret ponownie, tak jak w latach 1914-1918, rozwinął ogromną aktywność, a także schyłku życia bohatera pracy po drugiej wojnie światowej. Pracę wieńczy krótkie zakończenie, zbierające najważniejsze fakty biografii jej bohatera.

Do zalet pracy należy szeroka kwerenda źródłowa, zarówno jeśli chodzi o druki jak i archiwalia. Można dyskutować, które jej części są najcenniejsze; w moim przekonaniu wyróżniają się w pracy trzy kręgi tematyczne. Dwa pierwsze dotyczą aktywności Loreta podczas obu wojen światowych. Oczywiście Loret nie był graczem pierwszej (ani pewnie nawet drugiej) ligi, ale rekonstrukcja jego

działalności bardzo wzbogaca naszą wiedzę o zabiegach dyplomatycznych polskich w czasie obu wojen. Między charakterem jego działalności podczas obu wojen istnieją różnice, wynikające choćby z tego, że podczas drugiej wojny światowej Alianci zachodni uznawali istnienie państwa polskiego i legalność jego rządu, a podczas pierwszej wojny takiego rządu oczywiście nie było. Jednak mimo tej istotnej różnicy sytuacja była pod wieloma względami podobna. Przede wszystkim dlatego, że w obu wypadkach walka szła, jeśli tak można powiedzieć na kilku frontach: przeciw zaborcom względnie okupantom, ale także i pomiędzy różnymi nurtami politycznymi wśród Polaków. Zarazem zaś ważnym elementem sytuacji włoskiej był fakt, że oddziaływanie na elity państwa włoskiego było czymś odrębnym od odziaływania na gremia kierownicze Kościoła Katolickiego. Istniała przecież osobna placówka dyplomatyczna przy Stolicy Apostolskiej i współdziałanie tych dwóch placówek polskich w jednym mieście budziło różne spory kompetencyjne.

To pomieszanie patriotycznego idealizmu z atmosferą intryg i rywalizacji personalnych wśród polskiego wychodźstwa oddane jest w pracy bardzo dobrze. W obu wypadkach linia podziałów jest podobna: w pierwszej wojnie światowej są to tzw. pasywiści (zwolennicy współpracy z mocarstwami zachodnimi i z Rosją), do których sam Loret się zaliczał, i tzw. aktywiści, popierający państwa centralne (działalność tych drugich została oczywiście znacznie ograniczona po przystąpieniu Włoch do wojny w 1915 roku). Podczas drugiej wojny światowej z kolei linia sporu (będąca, przynajmniej pod względem personalnym bo nie ideowym, do pewnego stopnia kontynuacją dawnych sporów orientacyjnych z poprzedniej wojny) przebiegała między dawnymi „sanatorami", a zwolennikami generała Sikorskiego. Loret zaliczał się do tych ostatnich. Z bogatych informacji przedstawionych w pracy Maciej Loret rysuje się jako człowiek energiczny, entuzjastycznie nastawiony do swojej działalności dla sprawy polskiej i nie szczędzący wysiłków na jej rzecz, a zarazem trudny w kontaktach, czasem nadmiernie podejrzliwy, skłonny do osobistych waśni.

Najciekawszym jednak rezultatem badania przez Natalię Wojtanowską-Bąk owych działań oficjalnej i nieoficjalnej dyplomacji polskiej w czasie obu wojen światowych jest ukazanie, przynajmniej częściowe, techniki tych działań. Zarówno z rekonstrukcji wydarzeń dokonanych przez autorkę jak i z cytowanych in extenso fragmentów tekstów źródłowych wyłania się niezwykle ciekawy obraz dążeń, intryg i kontaktów na polu towarzyskim, kulturalnym i naukowym, mających na celu zainteresowanie sprawami polskimi Włochów, którzy coś znaczą w życiu publicznym, a także – co już o wiele trudniejsze – skłonienie ich do publicznych wypowiedzi propolskich. Umiejętność dotarcia do danej osoby, zdobycia sobie jej zaufania wymagała zarówno „dojść" personalnych, jak i wiedzy o upodobaniach danej osoby, nader często pieniędzy – podarki dla niektórych dziennikarzy niebezpiecznie bliskie były eleganckiej formie przekupstwa – a nawet wykorzystania zainteresowania jednego z włoskich polityków pewną polską damą. Inaczej trzeba było mówić do duchownych w Watykanie, inaczej do antyklerykalnych często włoskich polityków.

Obok rozdziałów poświęconych tej pracy propagandowej w pierwszej i drugiej wojnie światowej za najciekawszą część książki uważam fragmenty poświęcone studiom Loreta z zakresu historii sztuki. O ile książkowe prace Loreta dotyczące epoki napoleońskiej, dziejów Kościoła za czasów Katarzyny II a także późniejsza książka o Polakach w Rzymie, znalazły pewien oddźwięk w polskiej historiografii, o tyle jego studia z historii sztuki, rozsiane po różnych publikacjach polskich i włoskich, rzadziej były zauważane. Są one tymczasem, o ile sądzić można z dokonanego przez Autorkę streszczenia, naprawdę oryginalne. Jeśli chodzi o badania Loreta nad barokiem, to wpisują się one w ożywienie zainteresowania tym stylem, które w kulturze europejskiej datuje się od przełomu XIX i XX wieku.

Jeśli natomiast chodzi o badanie rokoka, Loret może aspirować do miana badacza pionierskiego, nie tylko na polskim gruncie.

Wyróżnienie tych fragmentów pracy, posiadające oczywiście dość subiektywny charakter, nie oznacza oczywiście, że i w innych częściach biografii Macieja Loreta pióra Natalii Wojtanowskiej-Bąk brakować by miało interesujących fragmentów. Cała praca oparta jest na szerokiej kwerendzie źródłowej i w każdym rozdziale odnaleźć można wiele interesujących informacji.

Jak wszystkie książki, tak i ta zawiera jednak pewne wątki dyskusyjne, czy też budzące zastrzeżenia. Dwa zastrzeżenia są natury ogólnej, tzn. dotyczą całości książki; pozostałe dotyczą spraw konkretnych. Pierwszym z tych ogólnych zastrzeżeń jest fakt, że w żadnym miejscu nie mamy nawet akapitu poświęconego przedstawieniu poglądów politycznych Loreta. Oczywiście praca ma tytuł „działalność" a nie „myśl", ale przecież Loret, poza tym, że był działaczem, był także intelektualistą, wiele pisał i miał rozmaite przemyślenia polityczne. Niemniej czytelnik, jeśli chodzi o rekonstrukcję poglądów Loreta jest pozostawiony samemu sobie, i musi sobie radzić, zestawiając różne krótkie sformułowania z tekstu i samemu się zastanawiając co zrobić, kiedy są one niespójne jedne z drugimi. Tak np. na s. 115-116 Autorka pisze: „Sceptycyzm względem przedsięwzięcia Loreta i redakcji „L'Eloquenzy" wykazywał również Władysław Baranowski, działacz niepodległościowy w Mediolanie z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego" – w ten sposób zupełnie mimochodem Autorka ukazuje stanowisko Loreta w sporze orientacyjnym i dopiero na s. 120 po raz pierwszy dowiadujemy się, że „różnice politycznoorientacyjne dzielące Loreta i Baranowskiego stanowiły główny powód, który wykluczył współdziałanie obu Komitetów." Na s. 142 Jan Zamorski stwierdza, że Loret „nie jest endekiem, aleśmy od razu się zrozumieli i nic sobie nie wyjaśnialiśmy, tylko opowiadali". Na s. 222 zacytowany jest z kolei Leon Wasilewski (piłsudczyk!), który pisze: „co do Loreta to oświadcza się on z sympatiami dla nas i wobec endeków jest bardzo źle usposobiony". Zaś na stronie 147 autorka wyraża pogląd, że w odniesieniu do pierwszych lat pierwszej wojny światowej słuszne były opinie o „jego ostrożności w składaniu politycznych deklaracji. Po wybuchu wojny korespondował bowiem zarówno z działaczami Narodowej Demokracji, jak i przedstawicielami obozu niepodległościowego". Z kolei na stronie 232 dowiadujemy się, że w ocenie dyplomaty Jana Drohojowskiego Loret „uchodził za zagorzałego endeka". Na stronie 247 czytamy o rozgoryczeniu Loreta, że stronnictwo narodowo-demokratyczne, z którym się utożsamiał, nie ujęło się za nim. W zakończeniu dowiadujemy się, że Loret wyznawał „światopogląd narodowodemokratyczny, którego jednak zbytnio nie manifestował" (s. 389) – to jedyna sumaryczna charakterystyka jego poglądów politycznych, stanowczo zbyt zwięzła. Na poprzednich kilkuset stronach pracy czytelnik nie znajdzie bowiem informacji na ten temat. Przecież postawa pasywistyczna podczas pierwszej wojny światowej czy sprzeciw wobec sanacji w okresie międzywojennym są postawami charakterystycznymi nie tylko dla narodowej demokracji – innymi słowy nie każdy pasywista i nie każdy antysanator musiał od razu być endekiem. Na s. 161-2 mamy interesującą wzmiankę o poparciu Loreta dla idei federacji polsko-litewsko-ukraińskiej, ale bez słowa komentarza, jak rozumiałby charakter tej federacji. Jest to ciekawe, bo idee federacyjne nie były przecież typowe dla środowiska endeckiego.

Tak naprawdę wiemy z książki tylko, że Loret był pasywistą (to znaczy przeciwnikiem współpracy z państwami centralnymi) w czasie pierwszej wojny światowej, przeciwnikiem sanacji w okresie międzywojennym i w czasie drugiej wojny, a zwolennikiem Mikołajczyka w 1945 roku. Jakie partyjne sympatie, jaki obraz świata stał za tymi decyzjami w sferze praktycznej polityki – o tym nie ma w pracy ani słowa.

Nie jest dla mnie jasne, dlaczego bardzo pobieżnie potraktowany przez Autorkę został problem stosunku Loreta do kwestii żydowskiej (są pewne wzmianki w tekście, np. s. 177, ale nie są one rozbudowane) . Na stronie 292 dowiadujemy się, że Loret uważał utworzenie państwa żydowskiego za drogę do rozwiązania problemu żydowskiego. To bardzo ciekawe i warto byłoby dowiedzieć się czegoś więcej na ten temat, a przede wszystkim – umiejscowić ten pogląd Loreta w ramach całokształtu jego poglądów politycznych. Na stronie 293 czytamy, że Loret aprobował antyżydowską politykę Mussoliniego – byłoby interesujące sprawdzić, jak się odnosił do problematyki żydowskiej w Polsce.

Drugie zastrzeżenie jest jeszcze istotniejsze. Książka, pełna interesujących informacji, jest zarazem powierzchowna interpretacyjnie. Zbyt często autorka referuje źródła, nie podając ich interpretacji. Przede wszystkim chodzi mi o brak kontekstualizacji poglądów i działań bohatera pracy w szerszym kontekście polskim i europejskim. Na dwie kwestie chciałbym tutaj przede wszystkim zwrócić uwagę.

Po pierwsze książka Loreta o faszystowskich Włoszech. Autorka streszcza poglądy autora, dystansuje się od nich (słusznie!), podkreślając nieracjonalną fascynację Loreta Mussolinim. Wdaje się, że Autorka wyraźnie ma pewien kłopot z gorącą sympatią swojego bohatera dla włoskiego faszyzmu. Jednak nie przywołuje żadnego kontekstu, nic się nie dowiadujemy o tym, jaką rolę w czasie kiedy Loret pisał swoją książkę odgrywały spory o faszyzm w polskim życiu umysłowym. A przecież gdyby Autorka zadała sobie ten trud, to – paradoksalnie – byłoby jej łatwiej obronić Loreta, bo mogłaby wykazać, że życzliwe zainteresowanie faszyzmem jako eksperymentem społecznym było w owych czasach bardzo szerokie i Loret wpisuje się w pewien dość popularny nurt. Przy takiej kontekstualizacji przydatna mogłaby być na przykład książka Jarosława Tomasiewicza *W kierunku nacjokracji : tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933-1939): narodowcy - narodowi radykałowie - narodowi socjaliści* (Katowice 2019). Jednak nie chodzi przecież o to, czy Autorka użyje takiej czy innej książki z ogromnej literatury przedmiotu. Chodzi o to, aby pokazała nam poglądy bohatera pracy na tle epoki.

Po drugie, prace Loreta poświęcone sztuce baroku i rokoka. Tutaj powtarza się ta sama historia, dokonania Loreta są streszczone bez próby wykazania ich znaczenia w dziejach polskiej historii sztuki. Podobnie jak poprzednio, w tym wypadku sama autorka, rezygnując z tej kontekstualizacji, czyni sobie krzywdę. Bo przecież ukazanie Loreta na tle innych badaczy ukazałoby jego oryginalność, bo pojęcie rokoka w pierwszych dekadach XX wieku powoli zdobywało sobie prawo obywatelstwa, a badań naukowych na ten temat ciągle było niewiele. Zdecydowanie należało więc pokusić się o ustalenie znaczenia badań Loreta nad tym tematem. Przykładowo zacytować tu można artykuł Barbary Hryszko o początkach polskich badań sztuki rokokowej (który odnalazłem, wpisując w wyszukiwarkę „Google scholar" słowa „Loret rokoko"): „A Review of Polish Research into Rococo with Special Emphasis on Architecture", w: *History of Art History in Central, Eastern and South-Eastern Europe*, ed. Jerzy Malinowski, vol. 1. Toruń 2012, s. 227-232 . Artykuł ten, nieznany Autorce, określa badania Loreta dotyczące osoby Filipa Raguziniego jako pionierskie i akcentuje wysoką ocenę jaką wystawił im jeden z wybitnych polskich historyków sztuki późnego baroku, Zbigniew Hornung. Nie chodzi mi o to, że Autorka nie znalazła akurat tego artykułu: bibliografia pracy jest i tak bardzo obszerna, a w dzisiejszej sytuacji lawinowego narastania literatury na każdy możliwy temat postulat wyczerpania piśmiennictwa stał się zupełnie utopijny. Chodzi mi o to, że Autorka nie zadała sobie trudu aby przeczytać jakikolwiek tekst, czy kilku tekstów o badaniach problemu rokoka przez

historyków sztuki tak aby zobaczyć, choćby najogólniej, jak myślenie Loreta o sztuce ma się do kategorii myślowych jego epoki.

Podobne uwagi można poczynić co do omówienia przez Autorkę innych prac Loreta; tutaj jednak dysproporcja jest mniejsza, gdyż Autorka starała się, choćby najogólniej, przedstawić prace jej bohatera na tle prac innych historyków, zajmujących się tą samą co Loret problematyką (np. Richarda Butterwicka-Pawlikowskiego). Jeśli chodzi o studia Loreta dotyczącymi historii Kościoła w czasach konstytucyjnego Królestwa Polskiego, warto było zajrzeć do fundamentalnej obecnie pracy Anny Barańskiej dotyczącej tej tematyki, aby zobaczyć, co z wyników Loreta ostało się w nauce.

Powierzchowność interpretacyjną widać niestety także w częściach pracy dotyczącej politycznej działalności jej bohatera. Odnoszę wrażenie, że Autorka w wielu miejscach zbyt bezrefleksyjnie przejmuje język i tok myślowy źródła. Nie znaczy to, że przepisuje źródło: pisze od siebie, ale wiernie streszczając materiał, na którym się opiera. W efekcie otrzymujemy tekst, o którym czytelnik nie jest całkiem pewien: czy to poglądy autorki doktoratu, badaczki, piszącej w trzeciej dekadzie XXI wieku, czy też bohaterów pracy? Kilka przykładów. „Młody Loret zapisał się na kartach historii jasielskiego gimnazjum jako zaangażowany aktywista tworzącego się ruchu narodowego". – pisze Autorka. (s. 18) Zwolennicy narodowej demokracji w pierwszych dekadach XX wieku określali sami siebie jako narodowcy, mówili o sobie jako o ruchu narodowym. Jednak w obecnej polszczyźnie znaczenie frazy „ruch narodowy" jest odmienne, szersze. Mówiąc „polski ruch narodowy" historyk ma dziś zwykle na myśli - w wielkim uproszczeniu - ogół nurtów politycznych, działań społecznych, gospodarczych kulturowych, podejmowanych w danej epoce przez Polaków, które przyczyniały się do przetrwania i rozwoju polskiej tożsamości narodowej. W związku z tym nie jest jasne, czy (co w autonomicznej Galicji wydaje się niezwykle mało prawdopodobne) Maciej Loret dopiero w gimnazjum zetknął się z polskim ruchem narodowym? Czy raczej w gimnazjum zetknął się on z ruchem narodowo-demokratycznym, z taką czy inną formą aktywności politycznej Narodowej Demokracji? Z kontekstu jasno wynika, że Autorka ma na myśli tę drugą możliwość, jednak brak namysłu nad używanymi terminami prowadzi do niejasności.

W dalszej części recenzji przedstawię konkretne uwagi odnoszące się do różnych fragmentów pracy.

s. 51 Autorka omawia recenzję pióra Józefa Sasa z pracy Loreta o jezuitach w Rosji: „Poza głównym zarzutem odnoszącym się do legalnego stosunku Towarzystwa Jezusowego do Stolicy Apostolskiej, recenzent wytknął inne rażące błędy świadczące o uprzedzeniach autora do jezuitów." Przedstawiając z kolei polemikę Loreta z tą recenzją Autorka pisze (s. 52): „Stawiane zarzuty Loret odparł na łamach „Kwartalnika Historycznego". [...] jednoznacznie dowiódł on prawdziwości swoich tez". Jak więc było naprawdę: Czy Loret popełnił „rażące błędy", czy też jego tezy były prawdziwe? W obu tych zdaniach nie sposób rozstrzygnąć czy Autorka referuje swoje własne poglądy (tak wynikałoby z ich struktury składniowej, bo są to zwykłe zdania oznajmujące, nie zaś mowa zależna), czy też przedstawia poglądy recenzenta oraz samego Loreta (tak wynikałoby z sensu, bo przecież nie wydaje się aby oba te zdania naraz mogły być prawdziwe)?

s. 86 „W dalszej części dyskusja sprowadziła się do osoby o. Aurelia Palmieriego, którego aktywność od dłuższego czasu budziła ogólny niepokój i wymagała zdecydowanych reakcji polskiego środowiska" – ale o. Aurelio Palmieri nie był dotąd przedstawiony i czytelnik nie wie, na czym polegała jego aktywność. Nie jest to także wyjaśnione w dalszej części pracy.

Pisanie o przedstawicielach litewskiego ruchu narodowego „litwomani" może być jak sądzę, zrozumiane jedynie jako bezrefleksyjne niczym nie uzasadnione przenoszenie terminologii źródła do pracy naukowej (s. 95nn). W związku z tą samą tematyką autorka pisze na s. 96: „Kler obawiał się nominacji Michalkiewicza na stolicę biskupią, widząc w niej poważne zagrożenie dla polskości w Wilnie z uwagi na dotychczasową politykę ustępstw wobec litwomanów, prowadzącą do ich jeszcze większego rozzuchwalenia." Znowu mamy do czynienia z przejęciem perspektywy źródła: to nie jest analityczny język pracy naukowej tylko język publicystyki sprzed stu kilkunastu lat. Na s. 98 pisze o „aktywistach szowinistycznego ruchu litewskiego" – nie wydaje mi się aby litewski ruch narodowy był bardziej szowinistyczny niż polski.

Autorka pisze wiele o działalności propagandowej na rzecz sprawy polskiej, podejmowanej przez Loreta, wymienia włoskich polityków, z którymi się kontaktował. Te informacje, nierzadko wydobyte ze źródeł archiwalnych, są cenne, ale Autorka nic nie mówi o kontekście włoskiej polityki. Czytelnik nie wie, czy taki czy inny poseł, kontaktujący się z Loretem był we włoskim zżyciu politycznym postacią centralną czy marginalną; jaką opcję polityczną reprezentował; jak rozkładały się sympatie bądź antypatie do sprawy polskiej na widnokręgu włoskiej polityki. Bez tych informacji podawanie samych imion i nazwisk (np. deputowany Montresor, s. 122) nic nie mówi czytelnikowi.

s. 108 „Narastające antagonizmy w stosunkach politycznych potęg europejskich przełomu XIX i XX wieku, ich dążenia imperialistyczne oraz wyścig zbrojeń nieuchronnie prowadziły do wojny" – to jest zdanie jak kiepskiego podręcznika z minionej epoki.

s. 130 autorka pisze „okupacja austriacka" – niejasne, czy chodzi o zabór austriacki czyli Galicję (w tym wypadku termin „okupacja" jest niepoprawny) czy o okupację austriacką w Królestwie Polskim czasu wojny.

s. 137 przedstawiona jest długa lista aktywistów Komitetu Generalnego pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce. Jednak bez analizy, jakie ugrupowania reprezentowali ci ludzie i co oznaczała ich obecność w komitecie, lista ta (przejęta z literatury przedmiotu, a więc dostępna badaczom) nic nam nie mówi. Lepiej było ją opuścić.

s. 141 dlaczego papież „specjalną predylekcją obdarzył Polaków"? To nie jest główny problem pracy, ale bardzo ciekawa sprawa, i jeśli Autorka zdecydowała się wprowadzić problem stosunku Benedykta XV do Polaków, to warto było może rozwinąć go szerzej..

s. 148 co to jest „obóz endecko-realistyczny"? Czy chodzi po prostu o pasywistów, czy też Autorka ma coś innego na myśli?

s. 166 autorka mówi o jeńcach wojennych narodowości niemieckiej i austriackiej – trudno mówić o narodowości austriackiej przed upadkiem monarchii habsburskiej. Austriacka była przynależność państwowa, a nie narodowość.

s. 171 „Docelowo, obozy w Casagiove i Capua Vetere miały być przeznaczone dla polskich oficerów, natomiast w Sala Consilina zamierzano pozostawić wyłącznie dysydentów" – nie rozumiem, o jakich dysydentów chodzi.

s. 184 – Autorka pisze: „Nie sposób ocenić znaczenia uprawianej przez Loreta w okresie wojny publicystyki prasowej oraz redagowanego przez niego **[Loreta – MJ]** informatora „Agenzia Polacca di

Stampa". Dlaczego właściwie nie sposób jest ocenić znaczenia tych działań? Przecież można jakoś oszacować ich zasięg i ich znaczenie dla sprawy polskiej? Z tym pesymizmem poznawczym kontrastują zresztą słowa Stefana Żeromskiego, zacytowane przez Autorkę o kilka akapitów dalej, na s. 185, bardzo wysoko oceniające działalność Loreta we Włoszech.

s. 193 „W kręgach watykańskich rozpowszechniano szkalujące Polaków informacje o pogromach i okrucieństwach z ich udziałem w Galicji Wschodniej" – tutaj jednak powstaje ważne dla oceny działalności Loreta pytanie, te informacje, którym Loret się przeciwstawiał, były prawdziwe, czy przesadzone, czy nieprawdziwe?

s. 211 Trudno uznać „The Economic Consequences of the Peace" Keynesa jako książkę „o antypolskiej wymowie". Stosunek Keynesa do Polski był rzeczywiście negatywny, jednak sprawy polskie są w tej książce marginalne.

Na s. 196 Autorka pisze: „Zasługą polskich kół klerykalnych wojna z Armią Czerwoną została przedstawiona jako walka w obronie cywilizacji zachodniej, w której katolicka Polska odgrywa rolę dziejową, stanowiąc przedmurze chrześcijaństwa i barierę przed komunistyczną inwazją dla całej Europy. Narracja ta wywołała poważne obawy wśród państw burżuazyjnej Europy, co doprowadziło do wzmożenia pomocy dla Polski." - znowu mamy tu do czynienia z bezrefleksyjnym przejmowaniem języka opracowania, wykorzystanego przez Autorkę, w tym wypadku książki Edwarda Pałygi o polsko-watykańskich stosunkach dyplomatycznych, pochodzącej z 1988 roku i napisanej z użyciem podobnej frazeologii.

s. 199 Breve papieskie z 28 X 1914 było wydane już w czasie wojny, a nie – jak pisze Autorka – przed wojną.

s. 213 Autorka przedstawia jeden z polemicznych tekstów Loreta i pisze: „Autor przywołał fakt **[podkreślenie: MJ]**, że Polska w swojej historii nigdy nie prowadziła wojen w celu ekspansji i podboju" – stwierdzenie, że Polska nigdy nie prowadziła wojen agresywnych, to nie jest fakt, tylko interpretacja.

s. 226 Autorka wspomina o osobach przedstawionych przez Loreta do odznaczeń; warto może zastanowić się jacy to byli ludzie aby ustalić kryteria przedstawiania do odznaczeń. Bez tego sama informacja o liczbie jest niewiele warta.

s. 236 „Zaangażowanie i pełne oddanie sprawie polskiego przedstawiciela przy Kwirynale szczególnie doceniali działacze Ligi Samoobrony Społecznej we Lwowie." Ani wcześniej ani potem nie ma w tekście e żadnej innej wzmianki o tej organizacji; jakie to ma znaczenie, że jej działacze wypowiadali się o Lorecie z uznaniem, skoro czytelnik nie wie, czym byłą ta organizacja?

s. 236-7 przedstawienie osoby i działalności metropolity Andrzeja Szeptyckiego bardzo jednostronne.

s. 261-262 Autorka cytuje artykuł z „Życia Warszawy" z 1953 roku i podejmuje z nim polemikę. Tekst ten, będący przejawem stalinowskiej propagandy nie nadaje się do poważnej polemiki. Możne by było ewentualnie go zacytować, gdyby Autorka postawiła sobie za cel zbadanie głosów o Lorecie w czasie PRL-u. Ponieważ jednak Autorka nie zajmuje się tym problemem, więc wzmianka o jednym tylko przypadkowym tekście trochę dziwi.

s. 386 Stanisław Kot nie był ambasadorem PRL, bo w 1945 roku ta nazwa jeszcze nie istniała.

Ogólna ocena recenzowanej pracy wymaga przyjrzenia się zarówno jej wadom jak i zaletom. Do tych pierwszych należy to wszystko, o czym była mowa powyżej: powierzchowność interpretacyjna połączona z pewną – powiedziałbym – niestarannością, która sprawia, że fragmenty tekstu są niejasne lub ogólnikowe. Na obronę Autorki należy jednak dodać, że powierzchowność interpretacyjna jest niestety w pracach doktorskich częstym zjawiskiem – jakby ich autorzy cały wysiłek wkładali w jak najszersze rozpoznanie materiału źródłowego, w przedstawienie wydobytej z archiwaliów faktografii, i nie starczało już im siły (albo odwagi) aby przemyśleć i zinterpretować przedstawiony materiał. Pozostaje mieć nadzieję, że w toku dalszej kariery naukowej Autorka wyrobi w sobie tę umiejętność interpretacji źródeł.

Zarazem, przy niedociągnięciach, praca ma istotne zalety, o których byłą częściowo już mowa na początku tej recenzji. Należy do nich bogata baza źródłowa zarówno jeśli idzie o źródła archiwalne jak i drukowane; umiejętność kompozycji tekstu, dzięki czemu struktura pracy jest klarowna i jej lektura nie nastręcza trudności; wreszcie wydobycie bardzo licznych informacji, zrekonstruowanie drogi życiowej Macieja Loreta, jego aktywności naukowej i społecznej. Problematyka ta nie byłą dotąd przedmiotem głębszego zainteresowania historiografii i jej podjęcie oraz zbadanie pozostaje niekwestionowaną zasługą autorki. Praca w wielu punktach wychodzi poza samą tylko biografię jednej osoby, ukazując szerokie pola działalności polskich uchodźców we Włoszech podczas obu wojen światowych; tym samym wnosi cenny wkład do historii polskiej dyplomacji kulturalnej w XX wieku.

Podsumowując należy więc stwierdzić, że praca wnosi wiele nowego do naszej wiedzy historycznej, stanowi – słowami ustawy – „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego", to znaczy przedstawia spójną i wiarygodną rekonstrukcję drogi życiowej Macieja Loreta. Bez wątpienia spełnia ona warunki ustawowe stawiane pracom doktorskim. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie mgr Natalii Wojtanowskiej-Bąk do dalszych stadiów postępowania doktorskiego.